OKÓLNIK 21szy.
1856.

CENTRALIZACYA

TOWARZYSTWA DEMOKRATYCZNEGO POLSKIEGO
DO
OGÓŁU TOWARZYSTWA.

—

Obywatele!

Przesyłamy wam do rozwagi i postanowienia Wniosek Sekcyi Batignolles, ważny, bo zamierzający zapobiedz upadkowi, jakim dzisiejszy stan Towarzystwa bytowi jego zagraża. Wniosek brzmi jak następuje:

SEKCYA *BATIGNOLLES*
DO
Ogółu Towarzystwa Demokratycznego Polskiego.

Obywatele,

Zwracając baczne, badawcze na zewntrz i wewnątz oko, każdy to przyznać musi, że skutkiem zarówno niespodziewanych jak smutnych wypadków, niegdyś silny, demokratyczny nasz korpus przedstawia dzisiaj widok szczupłéj kolumny rozbitków, co, wierni ludowym zasadom, wytrwale trzymają się sztandaru, podziurawionego pociskami nieprzyjaciół naszéj wiary, potarganego wichrami wewnętrznéj burzy. Dowodem tego, jest owo nieskończenie przedłużone, wyjątkowe, bezprawldiowe Towarzystwa położenie, jego zadawniony od lat kilku rozstrój i rozprzężenie, zbezsilające wszystkie usiłowania i chęci; dowodem stan teraźniejszy Centralizacyi i bezskuteczność jéj działań; dowodem zresztą niesforne owe ruchy i zawichrzenia, podżegane osobistym wpływem, które się w różnych pojawiły kształtach,—a w końcu, i najdobitniéj, pod postacią Projektu Sekcyi Lyońskiéj, wystosowanego do Ogółu Towarzystwa. Projekt ten, pod d. 27 Listopada 1855 r. nam zakomunikowany, który z całą mocą demokratycznych naszych przekonań odrzucamy; jak już stał się hasłem rozdziału, sztandarem syzmy w Towarzystwie Demokratycznêm, tak niech się stanie dla nas hasłem ściśnienia pozostałych szeregów, bodźcem nowego, podwojonego życia, spójnią silniejszéj jedności, zapowiedzią pomyślniejszéj doby!

Ale my, Obywatele, nie możemy poprzestać na prostém odrzuceniu tego Projektu, które ni dla nas, ni mianowicie dla Towarzystwa naszego, nie byłoby dostateczném, jak każde przeczenie bez twierdzenia, jak bierność bez czynności. Z tego powodu bierzemy na siebie powinność publicznie udowodnić szkodliwość kroku, uczynionego przez Sekcyę Lyon, oraz przedstawić Ogółowi prawdziwy stan Towarzystwa, a ztąd wyprowadzić wnioski i środki zaradcze, które, poddane pod dyskusyę i sankcyę Ogółu, mogłyby nasjeszcze uratować od rozbicia się ostatecznego.

Projekt Sekcyi Lyońskiéj, zapowiadając wyraźnie obalenie obecnéj Centralizacyi, zmierza do odebrania Ogółowi Towarzystwa prawa czuwania nad swoją przyszłością, przez podstawienie na miejsce Centralizacyi Delegacyi Paryzkiej i Pełnomocnika, którby w imieniu Towarzystwa wchodził w układy z rządami zagranicznemi i z patryotami w Polsce, a obowiązany był zdawać sprawę z czynności swoich jedynie tylko Delegacyi Paryzkiéj.

Zastanowmy się nad tém z uwagą. Centralizacya wybrana i zatwierdzona przez znaczną większość członków czynnych Towarzystwa, a nawet i przez Sekcyę Lyon, ma być teraz obaloną i zastąpioną jakąś dele-

gacyą. Wszakże okólniki Centralizacyi 17ty z d. 12 Czerwca i 18ty z d. 30 Września 1855 r., dość jasno przekonywają, że Sekcya Lyon wotowała na tych wszystkich, którzy do dzisiejszego składu Centralizacyi należą. Dla czegoż więc Sekcya Lyon w miesiąc późniéj projektuje obalać tenże sam skład Centralizacyi, na wybór którego wota swoje złożyła? Za coż mianuje go 'władzą potworną, koteryą szkodliwą, nikogo i nic niereprezentującą,' kiedy własnym wyborem dała mu swoje zaufanie? Wyznajemy, iż téj nielojiczněj sprzeczności, w jaką wpada Sekcya Lyon, pojąć nie umiemy. Widzimy tylko w tym kroku proste zadanie sobie fałszu, nieuszanowanie własnéj i większości Towarzystwa woli, dążenie do większych nieporozumień, do zwlekania najdroższego czasu, do zupełnego rozdwojenia tego i tak już znacznie uszczuplonego naszego zastępu. Czyliż wreszcie ten Projekt przedstawia warunki i środki nieomylne, albo przynajmniéj prawdopodobne do zapobieżenia złemu, które coraz mocniéj w Towarzystwie naszém objawiać się daje? Rozważmy jeszcze znaczenie Pełnomocnika, którego Sekcya Lyońska przedstawia. Pełnomocnik jest to człowiek, któremu ktoś oddaje pełną moc, to jest, nieograniczoną władzę i możność działania w jego imieniu. Ta pełna moc w działaniach politycznych zowie się wszechwładztwem, a przecież główną i żywotną zasadą naszego Towarzystwa jest, że wszechwładztwo jego leży w jego Ogóle, nie zaś w żadnym pojedynczym członku. Towarzystwo, w razie potrzeby, może wybranym przez siebie członkom udzielić pewnych atrybucyi, wszelakoż zawsze władza najwyższa z kontrolą zostawać musi przy Ogóle, bo inaczéj, pełnomocnictwo nieograniczone niszczyłoby Wszechwładztwo tegoż Towarzystwa,—najważniejszy warunek jego żywotnéj potęgi. Narzucać Towarzystwu Pełnomocnika do traktowania z rządami europejskiemi i z patryotami w kraju, to coś nakształt pierwszego Konsulatu, nakształt Protektoratu Kromwelowskiego, nakształt—Dyktatury. Czyż już tak do niéj spieszno autorom Lyońskiego Projektu?!—My tedy, jako członkowie Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, część tego wszechwładztwa posiadający, takowéj w całkowitości na niczyją rzecz ni osobę zrzekać się nie możemy i nie zrzekamy. Żaden przytém inny projekt, niedający nam rękojmi spójni, kontroli i odpowiedzialności naszych działaczy, nie otrzyma naszego przyzwolenia; a polegając na waszym rozsądku i prawości obywatelskiéj, przekonani jesteśmy, że potraficie Obywatele, Projekt Lyoński z całą godnością odrzucić.

Lecz nie na tém jeszcze kończymy. My we wspomnionym Projekcie widzimy coś więcéj niż samą myśl jałową i bezzasadną; my tu widzimy jeden z najsmutniejszych objawów choroby, któréj od lat kilku uległo Towarzystwo Demokratyczne, z któréj się dotąd uleczyć nie zdołało, a z któréj wyjść jaknajprędzéj powinno pod groźbą i karą ostatecznego upadku, rozkładu, zniszczenia. Tą chorobą jest—moralne i polityczne rozprzężenie, bezrząd, zbezwładnienie. Przyczyna jéj nietylko leży w materyalném i osobowém położeniu jego członków, w upadku rewolucyi 1848 r., w nacisku okoliczności zewnętrznych; ale nadto i powiększéj części: w braku duchowéj spójni, umysłowego skupienia, ogniska moralnego, w znieruchomieniu politycznem, bez żadnego początkowania ani jego poparcia, bez żadnego bodźca idei, bez zharmonizowania ogólnéj działalności, bez żadnego korzystnego kierunku. Towarzystwo Demokratyczne Polskie było jak owe ciało powołane do życia i do niego uorganizowane, ale którego z czasem organa, jedne zużyte, drugie osłabione, inne znów przepełnione sokami żywotnemi, nie mogły osiągnąć owéj dokładnéj funkcyi swoich harmonii, bez któréj niemasz zdrowia, a życie nie długo się ostaje.... Zbytecznem i napróżnem byłoby tu wywoływać cienie przeszłości, oceniać i ważyć postępowanie tych lub owych członków, Sekcyi albo Centralizacyi; na nic i na nikogo wyłącznie winy i odpowiedzialności zwalać się nie godzi tam, gdzie nikt nie może powiedzieć: ja tylko sam nie błądziłem, jam tylko był nieomylny. Nie,—na tę bezowocną drogę zapuszczać się nie myślimy. Lecz

powołując się na sumienie wszystkich prawych Demokratów, ludzi dobréj woli i zdrowéj myśli, w imie spólnéj nam sprawy, w imie powszechnego zbawienia, rzeknijmy wspólnie: Czas się spostrzedz na błędzie, czas go uznać jawnie, otwarcie, czas się ratować! Gotowi dopełnić naszéj powinności, powołujemy was do niéj, Obywatele. Gorliwość nasza i troskliwa o zachowanie bytu Towarzystwa pieczołowitość, podyktowała nam środki zaradcze, które wam udzielić pospieszamy!

Oto jest osnowa Wniosku Sekcyi naszéj:

Zważywszy na stan obecny Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, zagrożonego bliskim rozdziałem, a przeto upadkiem, wobec zbliżających się prawdopodobnych na Północy wypadków, w których ono czynny udział wziąść i wpływ przeważny wywieraćby powinno,—czego bez silnéj wewnętrznéj spójni osiągnąć nie zdoła;

Zważywszy, że w dzisiejszém tegoż Towarzystwa położeniu, niepodobna byłoby uniknąć szerzenia się indywidualnych i koteryjnych dążności, zrywających coraz bardziéj węzły, jakie nas łączyć powinny, ze szkodą Ogółu Towarzystwa i Sprawy Narodowéj;

Zważywszy nakoniec, że Towarzystwo Demokratyczne ma w swéj zasadniczéj myśli, niespożyte i tylą klęskami wypróbowane siły, które tylko wywołać, skupić i pokierować należy, aby złemu położyć tamę; że siły te leżą w duszy każdego prawego Polaka Demokraty, który chce szczérze pracować Przez Towarzystwo dla Polski, przez Polskę dla Ludzkości, i święcie dobrowolnego dopełnić przyrzeczenia; wnosimy i pod zatwierdzenie Ogółu tegoż Towarzystwa podajemy co następuje:

I. Wybory nowéj Centralizacyi uznawszy za prawowite i żadnéj wątpliwości nie podpadające, wynikłą z tychże Centralizacyę zatwierdzić naszą adhezyą, i otoczyć ją całą naszą moralną siłą, aby utrzymać i bronić przeciw nadużyciom i gwałtom zkądolwiek wypaść mogącym. Centralizacya ta, będzie jak dotąd Naczelną Instytucyą Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, jego organem, jego narzędziem, strażnicą jego bytu, kierowniczką prac jego,—nie zaś Władzą; ta bowiem, z natury naszego Towarzystwa, przy całym tylko Ogóle spoczywa.

II. Dopóki stan funduszów Towarzystwa nie okaże się być dostateczniejszym, Centralizacya składać się będzie z trzech członków. Na przypadek ubycia lub oddalenia się którego z członków, pozostały skład Centralizacyi zawezwie natychmiast na następcę kandydata najwięcéj głosów mającego przy ostatniém wotowaniu, i takowy sprawować będzie podjęte obowiązki, dopokąd nieobecny członek nie wróci lub nie zastąpią go nowe zwyczajne wybory.

III. Centralizacya, jako organ i wykonawca woli Towarzystwa, nietylko nie może się sprzeciwiać wszelkiemu rozwojowi zasad, myśli i dążności Towarzystwa; nietylko nie może przytłumiać lub odrzucać żadnych pomysłów, wniosków lub urządzeń wewnętrznych zgodnych z zasadami demokratycznemi na drodze postępu praktycznego; ale nadto, sama do tego dopomagać i przyczyniać się będzie, wszelkich dokładając starań, aby zcalone, zorganizowane, ożywione Towarzystwo Demokratyczne było gotowém na wypadki krajowe, stało się godném swéj nazwy i posłannictwa, a przeto, jednając sobie cześć i zaufanie, należny wpływ sprawę ojczystą wywierać mogło.

IV. Dla zaradzenia smutnym niedogodnościom, wynikającym z rozproszenia i odosobnienia członków zamieszkujących Francyę, z utrudnionych prac zbiorowych i ztąd pochodzącemu zrażeniu, wahaniu się i bojaźliwości; należy ustanowić na miejsce istniejącéj nową instytucyę wewnętrzną, jako węzeł i ogniwo pośrednie pomiędzy członkami a Centralizacyą, pod nazwiskiem Delegacyi pomocniczéj, wybranéj pzzez wszystkich członków czynnych obecnych w Paryżu—i tamże przebywać mającéj, a za-

twierdzonéj przez Centralizacyę, która przepisze jéj atrybucye i stosowną zaopatrzy instrukcyą.

V. Celem zapewnienia utrzymania Instytucyi Naczelnéj i poparcia jéj wewnętrznych i zewnętrznych czynności, jak niemniéj prac Delegacyi pomocniczéj; celem ułatwienia wydawania Dziennika *Demokraty* (który z konieczności niezbędnéj musi zmienić swój tytuł i firmę), Towarzystwo Demokratyczne przyjmuje Wniosek Sekcyi Strazburskiéj z d. 14 Stycznia 1855 r., i takowy za obowiązujące dla siebie uznaje prawo, to jest: składania 50 c. miesięcznie od każdego członka ponad stały podatek.

VI. Ponieważ Towarzystwo nasze nie może pozostać nadal w rozproszeniu i nieporządku; przeto, po odezwaniu się Delegacyi pomocniczéj do wszystkich bez wyjątku członków niezgłaszających się dotąd i nieczynnych, i po zawezwaniu takowych do porządku, wspólnych prac i obowiązków z Towarzystwem, jeżeli ci do czasu oznaczonego nie zgłoszą się i nie przystąpią do właściwych Towarzystwu czynności, a przynajmniéj nie złożą dowodów na swoje usprawiedliwienie, powinni być natychmiast przedstawieni do wykreślenia.

VII. Towarzystwo Demokratyczne Polskie publicznie oświadcza: że oswobodzenie własnéj Ojczyzny mając przedewszystkiem na celu, niemieszając się do żadnych wewnętrznych kłótni obcych narodów, jak dotąd tak i nadal praw udzielonéj sobie gościnności naruszać nie będzie.

Obywatele, jeźli nie chcecie zmarnować 22letnich prac owocu; jeźli pojęcia i uczucia nietylko już potrzeb sprawy Ludu Polskiego, ale własnéj nawet godności nakazują wam ratować upadające Towarzystwo nasze, wystąpcie nietracąc czasu, z całą gorliwością obywatelską i wraz z nami zbudźcie uspionych, upadających Braci! Niechaj wołania nasze nie przebrzmią na puszczy, jak tyle innych głosów, i niech wraz z waszymi staną się hasłem nowego życia, odzewem zwycięzkiego pochodu do zagród ojczystych!

Pozdrowienie i Braterstwo.

Sekretarz: (podp.) Karol Borkowski.

Przewodniczący z kolei: (podp.) Edmund Korabiewicz.

Paryż, Batignolles, dnia 20 Stycznia 1856. r.

Wniosek ten spowodowany był przeciwnym projektem Sekcyi Lyon, który, zamierzając owszem zamienić Towarzystwo na zastęp siepaczy, gotowych do popierania jakiegoś dyktatora, został do członków i Sekcyi Twa rozesłanym, omijając prawne pośrednictwo Centralizacyi. Centralizacya go udzielonym sobie nie miała; i widzi w tém jeno uznanie przez projektujących niepodobieństwa dla instytucyi prawem stojącéj, przedstawienia Towarzystwu Demokratycznemu Polskiemu somobójczéj uchwały, pociągającéj za sobą, wedle § 65 Ustawy, przedstawiających wykreślenie. Że zaś znajomość projektu lyońskiego potrzebną jest do dokładnego zrozumienia i właściwego ocenienia ważności Wniosku Sekcyi Batignolleskiéj, przyłączamy poniżéj pierwsze pismo Sekcyi Lyon w całości, zastępując tylko w niém jéj projekt pierwiastkowy, projektem poprawnym z d. 13 Stycznia b. r.

SEKCYA *LYON* DO *Ogółu Towarzystwa Demokratycznego Polskiego.*

Obywatele!

Zastanawiając się nad stanem Twa Dem. Pol. i na missyą, i na nieustające obowiązki jego względem Emigracyi i kraju; mamy sobie za obowiązek

przedstawić wam Obywatele projekt tymczasowéj organizacyi związku naszego. Projekt ten zapewne nie jest dokładny, nie zupełnie nosi piętno praktykowanych dotąd zasad naszych, lecz jest łatwy w zastosowaniu, i wprost do celu prowadzi; prócz tego, daje władzy jaką na miejscu dawnéj wyborowéj Centralizacyi stawiamy, możność szybkiego i energicznego działania, jeżeli tego, jak się spodziewać możemy, interes sprawy Polski wymagać będzie. Przyznacie Obywatele, że z dotychczasową tak nazwaną Centralizacyą Londyńską współdziałać niepodobna, bo ona już od dawna nikogo, i nic nie reprezentuje, straciwszy charakter, powagę i szacunek, odznaczające dawniejsze nasze Instytucye, z waszego łona i z waszéj woli wynikłe. Jest to obrażać publiczny rozum, jest to samowolnie i rozmyślnie zdradzać sprawę Polską, zamieniając znaczenie Centralizacyi, na koteryę osób, w celu utrzymania się przy władzy. Nie! Obywatele! podobna potworna władza, a raczéj koterya, szkodliwa kilku osób, wpośród nas dłużéj istnieć nie powinna, i nie może. Jéj publiczne rozwiązanie się jest koniecznêm, bo tym tylko sposobem zdołamy ocalić na nowo Two, i odpowiedzieć wielkim obowiązkom, jakie ciążą na naszém sumieniu. Zasługa, nieposzlakawana prawość, i bezinteresowne prace, i poświęcenie się Delegacyi Sekcyi Paryzkich, wzięliśmy za podstawę projektu,—Opierając się na sprawiedliwości, nie zboczymy z prawéj drogi. Wnosimy co następuje:

PROJEKT.

Art. I. Wszelkie wybory na Centralizacyą, pokazawszy się od lat trzech w praktyce, przeistoczeniem ustaw Towarzystwa, do żadnego rezultatu nieprowadzące, dalsze próby wyborów zawieszają się dopóki Towarzystwo Demokratyczne nie scali się, i do wszelkich warunków bytu normalnego nie powróci.

Art. II. Tak zwana Centralizacya w Londynie przesiadująca od dziś dnia uważaną jest za nieistniejącą—wezwaną jest niniejszém do publicznego niezwłocznego rozwiązania się; wszelkie zaś akta, rachunki, fundusze, zakład Dziennika Demokraty Polskiego, i cokolwiekbądź należącego do Twa, oddane być mają wprost Delegacyi z Sekcyi Paryskiéj. (Sekcya Paryzka proponuje, aby oddane były przyszłéj Twa władzy, z normalnego jego stanu wynikającéj.)

Art. III. Przez cały czas anormalnego stanu Twa, sprawami jego, tudzież stosunkami z krajem zawiadywać będzie Delegacya istniejąca z Sekcyi Paryzkiej, w Paryżu, i ta weźmie inicyatywę we wszystkich stosunkach wewnętrznych i zewnętrznych Twa, które przeprowadzi środkami, jakie za najstosowniejsze uzna. Sekcye zaś w Anglii będące, wybiorą jedną Sekcyę na korespondencyjną, która we wszystkiém znosić się będzie z Delegacyą Paryzką, i stanie się dla niéj pomocniczą.

Art. IV. W razach nadzwyczajnych, do znozenia się z rządami przeciw Rossyi sprzymierzonemi, gdy się tego konieczna okaże potrzeba, Delegacya Paryzka upoważni jedną osobę zpomiędzy członków Twa Dem. Osoba ta, jedynie Delegacyi Paryskiéj obowiązaną będzie zdawać sprawę ze swoich konferencyi z obcemi władzami.

Art. V. Wszyscy członkowie Twa, gdziekolwiek przebywający, pojedynczo czy w Sekcyach, bez zastawiania się nieregularnością form obecnie niewykonalnych, obowiązują się wszelkie postanowienia Delegacyi Paryzkiéj zatwierdzić, szczérze i jednomyślnie ją popierać; mianowicie z góry zatwierdzając wybór Pełnomocnika, któremu Delegacya Paryzka poruczy porozumienie się z obcemi władzami w sprawie narodowéj.

Art. VI. Wszyscy członkowie Twa Dem. gdziekolwiek przebywający, zgłoszą się do Delegacyi Paryzkiéj z oświadczeniem ścisłego pełnienia obowiązków członka i regularnego wnoszenia podatku, do jakiego się każdy zobowiąże.

Art. VII. Komunikacya Delegacyi z Twem odbywać się będzie za pośrednictwem Sekretarzy prowincyonalnych, do wyboru których, gdzie takowych

niema, Sekcye natychmiast przystąpią. W miejscach gdzie się nie znajduje liczba członków prawem przepisana do zawiązania Sekcyi, pojedynczy członkowie zapiszą się do Sekcyi najbliższéj, lub wprost znosić się będą z Delegacyą Paryzką.

Art. VIII. Wszelkie decyzye zawieszające członków Twa w obowiązkach swoich, zapadłe pod wpływem tak nazwanéj Centralizacyi Londyńskiéj, jako odnoszące się do stronniczego tylko działania, są zawieszone.

Za zgodność Sekretarz Sekcyi: (podp.) *Gronkowski.*

Otóż Obywatele! projekt który w dzisiejszych nader ważnych okolicznościach za jedynie możebny, do wprowadzenia go w wykonanie uważamy. Wszystkie inne zrodzić się mogące, oparte na dawnych formułach Twa naszego, albo muszą być niepodobne w praktyce, albo niedostateczne w wyłącznem położeniu, w jakiém się znajdujemy. Projekt powyższy przedstawiamy pod bezzwłoczną waszą decyzyę, wymagają tego wypadki zewnętrzne, coraz większym naprzód postępujące krokiem. Nie łudźmy się zbyt wielkiemi nadziejami, lecz téż niezostawajmy w obojętności, kiedy oczywiście widzimy że potrzeba exystencyi narodu naszego, coraz konieczniejszą się staje. Kiedy wojna coraz więcéj zbliża się do naszéj granicy, tak że z Turecko-Wschodniéj z czasem na wojnę Polską zamienić się może. Odsuńmy zatém na bok formy krępujące ręce nasze. Weźmy się do tego co jest możliwém, a zrobimy powinność naszą. Nie wystawimy się także na słuszny kiedyś zarzut, występnéj nieczynności, kiedy wszelkie podobieństwa użytecznego służenia krajowi, zewsząd nas dotykalnie otaczali.

Pozdrowienie i Braterstwo.

Prezydujący :*Leon Kierzkowski.* Sekretarz: *F. Górski.*

Dwa te projekta są wyrazem dwóch wprost sobie przeciwnych myśli, wyobrażeń o Polsce i Towarzystwie, jako téż o wzajemnych ich pomiędzy sobą stosunkach: dwóch wzajem kłamstwo sobie zadających zasad i politycznch dążności.

Projekt Sekcyi Lyon opiera się na zwątpieniu o żywotności Towarzystwa; a zatém szuka dla niego życiodawcy w pojedynczym człowieku, w dyktaturze, we zbawcy. Napróżno stara się swą niewiarę ukryć przypisując złe dzisiejszemu, jeszcze nieuzupełnionemu, a świéżo wybranemu składowi Centralizacyi. Skład ten jest wynikiem wyborów, w których Sekcya Lyon wzięła udział. Wybory więc są wedle niéj niezdolnemi do utworzenia rzeczywistéj reprezentacyi Towarzystwa. Towarzystwo więc straciło wiedzę swego celu, zmalało do rozmiaru członków zamieszkujących Paryż, którzy jedni są w prawie narzucić reszcie, już nie reprazentacyę, uległą kontroli powszechnéj i odwołaniu, ale *władzę*, stanowiącą za innych i obowiązującą innych. Lecz ten tryum-czy-kwintumwirat czy jak tam, choć umocowanym do nieograniczonego panowania, jest jeno władzą przechodnią, przygotowawczą; doskonalsze uosobienie potrzeby powszechnéj projekt upatruje w prawdziwie monarchicznéj (jedynowładnéj) jedności, w dyktaturze *jednego*. Kim ma być ten jeden? zostawiono to ciału wyborczemu, radzie, powołanéj przez uprzywilejowanych wyborców Paryskich. Dla czegoż dyktatora mianować ma nieodwołalnie tych kilku? Czyż niewiadomym jeszcze jest jenijusz mający, wobec rządów, wyobrażać myśl całéj Polski a Polsce nakazywać najwłaściwsze środki wydobycia się na wol-

ność?—Jeżeli niewiadomym jest dotąd Twu, nie przedstawia więc rękojmi upozorować nawet mogących powierzenie mu losów narodu; jeżeli wiadomy, niechże go Two wykrzyknie. Przyzwolenie na przywłaszczenie po dokonaniu,—widzimy co znaczy—alež uchwalenie dyktatury bez dyktatora już gotowego jest czémś od saméj dyktatury, od faktu koniecznością narzuconego, okropniejszém, bo będąc dobrowolném, jest uznaniem zasady *jedynowładztwa*, zasady *monarchizmu*; jest, jak Sekcya Batignolles słusznie uważa, zaparciem się zasady ludowego wszechwładztwa. Członków niegdyś Towarzystwa wiernych nic do takowego zaparcia się przywieść nie mogło, jeno obawa nieprzeprowadzenia przez wybory Twa swego do dyktatury kandydata. I cóż dziwnego?—Albož to Sekcya Lyon nie oświadczyła niewiary swej w skutek wszelkich wyborów?—A zatém, nietylko zamierza reprezentacyę wybraną Towarzystwa zmienić na dyktaturę narzuconą, ale chce narzucić dyktatora, który nie posiada powszechnego zaufania, lub który dyskusyi publicznéj wytrzymać by nie mógł bez stracenia swego uroku. Zaprzeczenie Ogółowi wszechwładztwa i samorządu, zamienienie go na zastęp posłuszny rozkazom jednego, otoczenie tego jednego ciałem dwustopniowych wyborców, siepaczy i podsiepaczy, i przyjęcie za samowładnego naczelnika faworyta tego tak uhierarchizowanego, to jest uaryskratycznionego ciała, już istnieiącéj i zawiązanéj *koteryi* —koteryi we właśiwém tego słowa znaczeniu—oto myśl główna i charakterystyczna Lyońskiego Projektu.

Myślą Batignolleskiego Wniosku jest przeciwnie wiara w Towarzystwa żywotność, zależącą na niezbitéj i nieśmiertelnéj prawdzie jego demokratycznéj zasady. Zatrzymać przy Towarzystwie wykonanie jego wszechwładztwa, przy ułatwieniu mechanizmu jego czynności; uczcić Towarzystwa tyloletnie podania; pozostać wiernymi jego zasadom, to jest, uznanym przez nie, opowiadanym, cierpieniami wygnania, więzieniem i krwią uświęconym zasadniczym narodowym i społecznym prawdom, oto zamiar Batignolleskiego Wniosku. Pomiędzy niemi do was dziś wybór należy. O ile od tego wyboru byt i przyszłość Towarzystwa zależą, przekonają was Obywatele, następujące uwagi.

Projekt Sekcyi Lyon jest jeno słowem rozwiązującém wielką zagadkę blisko pięcioletnich nieprzerwanych nieporozumień, anarchii, chaosu, dla tego tylko nierozwiązalną, że upierano się przyczyny szukać w osobistościach lub przewinieniach ludzi, kiedy tymczasem przyczyna cała leżała w różném pojęciu zasady, a zatém, równie polityki zewnętrznéj, jako též organizacyi wewnętrznéj Towarzystwa Demokratycznego Polskiego.

Wiarę w zwycięztwo ostateczne myśli postępowéj nad urządzoną, materyalną siłą rządów europejskich, osłabił w umysłach wielu członków widok upadku Rzeczypospolitéj we Francyi. W nikim nie osłabił jéj więcéj, jak w tych, którzy sobie mając poruczony

kierunek siły materyalnéj ku poparciu myśli, ale przyuczeni swemi poprzedniemi pracami do metod wielkiéj wojny i wojsk urządzonych, wyćwiczonych i wielkich, nie podołali zadaniu swemu, a powodu nieudania się szukali poza sobą, to jest w środkach jakie im rewolucya dostarczała. Środkiem takowym był, zapał narodowy i jego ramię: powstanie; a tego użyć nie chcieli, bo zbyt był niesfornym na teorye wyrachowanéj strategii. Tego nie chcąc uznać—zgromadzenia, kluby, powstanie massami, partyzantkę, gwardye narodowe nawet za przeszkodę uważając,—musieli nadzieje swoje przenieść z rewolucyi na rządy, z ludu na wojska, z wszechwładztwa ludowego na dyktaturę. Nic niema w tém dziwnego, ale nie mniej przeto jest to sprzeczne z całém Towarzystwa Demokratycznego wyznaniem. Towarzystwo Demokratyczne—oparte na wierze, że Polska, lubo poćwiertowana i ujarzmiona, jest przecię i ożyć może, bo prawa jéj są święte, i że do tego nic jéj nie przeszkadza, jeno pogwałcenie praw ludu przez uprzywilejowaną Polaków klassę—stosownie do tego przekonania samo się urządziło, to jest, władzę umieściło u spodu: w ogóle—służbę u góry: w Centralizacyi, zbezwładniwszy tę ostatnią rozmyślnie do wszystkiego, coby nie uzyskało przyzwolenia ogółu, wyjąwszy te czyny, które wprost do celu ostatecznego zmierzając, przechodziły przez to samo pod kontrolę całego narodu, a z natury swéj jednomyślny przyklask ogółu, jako uskutecznienie przez ogół podpisanego manifestu, zyskać musiały. Tak urządzone Towarzystwo nie mogło odpowiadać widokom wierzących w wyłączną skuteczność jedynowładztwa; potrzeba było je przeistoczyć lub złamać. Ztąd przeniewierzenie się Mierosławskiego swemu obowiązkowi przybycia do Centralizacyi, któréj był członkiem, kiedy tego uzupełnienie kompletu jéj wymagało; ztąd zarzuty czynione przez niego wyborowi nieodżałowanego kolegi naszego Wojciecha Darasza na reprezentanta Centralizacyi w Komitecie Centralnym Demokracyi Europejskiéj, w którym sam zasiąść był powołanym a odmówił; ztąd protestacye przeciw przybraniu i wyborowi Zienkowicza; ztąd projekta komisyi zastępczéj mającéj zarejestrowywać jedynie wyroki w Paryżu zawiązanego kółka tak zwanéj starszyzny; ztąd chwycenie się pozoru popularnego legijonów, których niepodobieństwa przez nas przepowiedzianego skutki dowiodły, dla zyskania podpisów na umocowanie i posłuszeństwo od członków i sekcyi, które przez to samo zaprzeczały najważniejszéj Centralizacyi atrybucyi i zawiązywali ciało, od Twa odrębne, i obcemu kierunkowi uległe; ztąd nareszcie, odwracanie członków Twa od głosowania na Centralizacyą w kilku na nią wyborach, aby szczupłą liczbą wyborujących skutek ich unieprawnić, i skłanianie ich do wstrzymania podatku i składek, aby ze sztucznego zbezwładnienia zarzut przeciw niéj utworzyć.

Dopóki najlżejsze prawdopodobieństwo legijonów istniało, trzy-

mano się dostarczonego przez nie pozoru; rządy otwarcie nareszcie zezwolenia swego na co innego jeno Kozaków Sułtańskich, czy tam Angielskich, odmówiły—pozór zniknął, i prawda musiała wyjść na wierzch. Delegacya Sekcyi Paryskich, nie mogąc przeprowadzić wyborów na taki skład Centralizacyi, któryby widokom dyktatury sprzyjał, a przez Centralizacyę rozwiązaną będąc, nie sądziła się być dogodnie położoną do wyrzeczenia długo tajonego słowa; potrzebowała owszem sankcyi zkądkolwiekbądź indziéj, i zostawiła Sekcyi Lyon ogłoszenie projektu dyktatury. Oto prawdziwe znaczenie faktów, które przez czas tak długi Towarzystwo zawichrzały, i któremu dziś, głosowaniem swojém, koniec położyć powołani jesteście. Wniosek Sekcyi Batignolles do tego podaje wam sposób.

A teraz spojrzyjmy na cel ostateczny wszystkich usiłowań naszych, na Polskę. Powodem do dyktatury jest 'porozumiewanie się z rządami przeciw Rossyi sprzymierzonemi,' stosownie do którego porozumienia się, Delegacya Sekcyi Paryskich, dziś istniejąca, i dopóty niezmienna, dopóki stan anormalny (jakże dziwnie nieokreślony wyraz!) potrwa, ma zawiadować stosunkami z krajem, Towarzystwo zaś 'wszelkie jéj postanowienia, bez zastawiania się 'nieregularnością form obecnie niewykonalnych, *zatwierdzić*, szczérze i *jednomyślnie* ją popierać, a mianowicie *z góry* zatwierdzić wybór Pełnomocnika winno.' Któż przeto staje się rzeczywistym kierownikiem ruchu Polski? Czy porozumiewający się pośrednik pomiędzy Delegacyą a Rządami?—Czy Delegacya? Nie—ale rządy z któremi Pełnomocnik porozumiewać się będzie. Porozumiewanie się bowiem z rządem, jest, ze strony prywatnéj osoby, żądaniem rozkazu. Rzeczywiste porozumiewanie się między równymi, między rządem a rządem tylko zachodzić może; żaden rząd istniejący, żaden tém bardziéj dwór lub dworski urzędnik, nie uznaje za rząd władzy niesamoistnego dotąd narodu. W miarę zdobycia przez siebie siły, może powstanie dopiero spodziewać się uznania, a w skutek tego, i porozumiewania się; nigdy spisek; nigdy tém bardziéj emigracya. Jeźli chcemy zostać ślepemi narzędziami widoków rządowych względem ojczyzny naszéj, porozumiewajmy się z rządami—przez kogo, o to mniejsza—nie ten bowiem, powtarzamy, przez kogo porozumiewać się będziemy, panem krajowych przeznaczeń zostanie, ale rządy z któremi się będzie porozumiewał. Dla czego wyklęliśmy Czartoryskiego?—Bo porozumiewając się z rządami, robił od nich zależną Polskę. Ufał ich jedynie pomocy, i w skutek tego przekonania działał, ze swego stanowiska, *sumiennie.* Porozumiewa się z niemi dotąd, w dowód czego Zamojski objął komendę drugiego pułku Kozaków. Jednak go wyklinamy, bo ufamy Polsce, nie rządom. Mamyż upoważniać drugiego do pójścia w jego ślady?—Grzech takiego wyprzaństwa kary nie ujdzie; kary najśmiertelniejszéj dla politycznéj władzy: *śmie-*

szności—śmieszności dawania się uwodzić *blagom* (polskiego wyrazu w niewinności swéj nasz polski język na ten rodzaj gaskońskiego kłamstwa nie posiada) tych właśnie, których blagami swemi oszołomić chcemy—śmieszności w schwytaniu na fałszu blag przed publicznością łatwowierną za racye stanu przedawanych—śmieszności nareszcie w ostateczném odkoszu, miejsce będąc już zajętém a pełnomocnik delegacyi przeznaczony na odprawę z kwitkiem. Któż bowiem rządom więcéj dał dowodów uległości swéj dla ich polityki, widoków i życzeń?—uszanowania dla porządku i instytucyi jakich rządy są wyobrazicielami, bo w nich rękojmię własnego bezpieczeństwa widzą?—czy zagorzali niedawno demokraci, słudzy ochoczy demagogicznych rewolucyi, czy téż wytrawny dyplomatyk i dworak, głowa klassy z położenia swego broniącéj w Polsce arystokratyczno-monarchicznego porządku?—Może sądzicie że pretensye do korony postawią go w sprzeczności z planami Dworów Zachodnich?—Lepiéj sądźcie o dworaka bezinteresowności. Koronę papierową zamieni bez wahania się na posadę, majątek i wpływ, nie królewskie wprawdzie, ale rzeczywiste. Do zbawienia więc Polski przez Rządy Zachodnie, jeżeliby zbawić ją kiedy chcieć mogły, to jest do zaprzedania im przyszłéj Polski, macie już jednego Judasza, macie pełnomocnika—na co dwóch? . . . . Drugi zbyteczny, drugi na nic się nie przyda.

A tu na jaw wykrywa się druga strona sprzeczności zachodzącéj pomiędzy polityką Towarzystwa, a polityką jego samozwanych reformatorów: wiara w narodowe siły z jednéj, a w obcą pomoc z drugiéj strony.

Oddawanie kierunku Towarzystwa w ręce pełnomocnika na to jedynie mianowanego, aby się z obcemi rządami porozumiewał, bez zdawania sprawy przed nikim prócz mianującéj go koteryi, jest to zamienienie Towarzystwa na narzędzie rządów do działania na Polskę. Nie przeczymy wzajemnéj pomiędzy sobą zależności wydarzeń europejskich z przeznaczeniami Polski; stanowi ona prawo solidarności historycznéj, z któréj żaden pojedynczy naród wyłamać się nie może. Ale powiadamy że, kiedy stronnictwa cudzoziemskiego zasadą jest działanie na Polskę przez rządy, zasadą stronnictwa narodowego, Towarzystwa Demokratycznego Polskiego było, jest i być nie przestanie, działanie na rządy obce przez Polskę: *Przez Polskę dla Ludzkości.* Nigdy jeszcze wypadki europejskie tyle nie obiecywały pomocy dla Polski jak roku 1848—ale od nich czekała Polska wybawienia, i wszystkie jéj ruchy, dla tego że skierowane były ku wniesieniu rewolucyi zewnątrz, zamiast wydobycia jéj wewnątrz kraju—że ograniczyły się na korzystaniu ze zdobyczy dokonanych przez Berlin i Wiedeń, zamiast zdobywania niepodległości przez siebie i dla siebie, dla tego że niepodległość chciały mieć otrzymaną w darze, nie zaś własném poświęceniem opłaconą—skończyły się na cięższéj niewoli,

a co gorsza, na głębszym upadku ducha. Tę przynajmniéj naukę powinno było Towarzystwo z klęsk doznanych dla siebie wydobyć. Stało się inaczéj. Zamiast nauki ogarnęła umysły rozpacz. Nie pomogły ludy, powiedzieli sobie zrozpaczeni, pomogą więc rządy, oświecone o tém co my sądziliśmy być ich rzeczywistym interesem, w postawieniu Polski dla przywrócenia równowagi europejskiéj. Nieszczęściem równowagę tę pojmowaliśmy inaczéj, one inaczéj. Nasze jéj pojęcie podsuwaliśmy pod ich rozumowanie, a zatém zrozumianymi być nie mogliśmy, pomimo koncessyi, schlebiań, upozorowań, egzageracyi, fałszów, intryg, skrytych negocyacyi i publicznych memoryałów i broszur. Tém ciągłém podsuwaniem im własnych myśli, widoków, interesów i tradycyi, kiedy tymczasem ich interes, widoki i myśli zupełnie były inne, wyobrazilśmy sobie że skoro Anglija i Francya wojnę wydały Rossyi, lubo z powodu niemającego nic spólnego z Polską, muszą o Polsce myślić, lub przynajmniéj do pomyślenia o niéj przez wypadki saméj wojny być doprowadzonemi. I cóż ztąd za skutek?—Zamiast połączenia naszych usiłowań do wzbudzenia w Polsce powstania, które wojnę byłoby rzeczywiście na ziemię ojczystą ściągnęło, uzbroiło w krocie przyjaznych bagnetów, ale zarazem niepodległe działanie na teraz a byt na późniéj zapewniło, rozerwaliśmy nasze szeregi, a część nas, przychodząc w pomoc Czartoryszczyznie i żywiołowi z nią spółdziałającemu w Polsce, do gotowych nawet powstańców w kraju zawołała: *czekajcie!*—zagranicą zaś przedstawiała Polskę jako wewnątrz zbezwładnioną, a zatém pozbowioną jedynego powodu jaki mogły rządy mieć do liczenia na jéj skuteczną pomoc i—doczekała się . . . czego? . . . Kongresu Paryskiego o POKÓJ!

Obywatele!—to jest okropném—to, gdyby pokój nastąpił i mógł mieć jakie prawdopodobieństwo trwałości, byłoby rozpaczliwém—to zdrada!

Tego żądały mocarstwa z którémi porozumiewać się Sekcya Lyon każe, gdyż to oświadczyły zaręczając nietykalność państwa rossyjskiego—tego żądały przez nienawiść dla wolności, przez obawę Polski, która powstaniém swém wszystkie szyki byłaby im pomieszała—a do tego my, my sami, Polacy—to jest ci zpomiędzy nas, którzy w pomoc rządów uwierzyli—przyczyniliśmy się!—Jest to, o ile od nas zawisło, zabiciem, zamordowaniem Polski; bo kto w czasie wojny, kiedy Rossya zewnątrz zajętą, bitą, wycieńczoną była, kazał Polsce czekać, jakżeby mógł powstania, po zawartym pokoju, przeciw połączonym z zaborcami naszymi Anglii i Francyi, jéj radzić?

Ale żywotność Polski od błędów i zdrad własnych synów jéj silniejsza. Pokój, jeźli zawarty, będzie źródłem nowego dla zwiedzionych narodów życia. Nie jedna Polska, albowiem, osłabiona w swéj wierze skutkami roku 1848, zwracała oczy ku zbawieniu jakie jéj zapowiadać zdawała się wojna. Wielu znurzonych rewo-

lucyonistów innych narodów temu samemu ułudzeniu uległo, od-trąciło głos surowéj prawdy z ust swych najdoświadczeńszych i najwierniejszych doradzców, i czekało . . . . zdecydowania się na stronę rossyjską Austryi. Austryi bowiem, od któréj pewni Polacy pomocy dla siebie się spodziewali, oni, to jest Włosi i Węgrzy, przypisywali całkiem wstręt ku wyzwoleniu narodowości w mocarstwach sprzymierzonych. I oni téż zdradzili swoje ojczyzny, a dziś zdradę swoją sami uznają lub na jaw wykrytą widzą. Albo wrócą więc do narodowego obozu, albo z niego wytrąceni, paraliżujący wpływ swój utracą. Nieustanne prześladowania tymczasem nie dają duchowi nadziejami wojennemi obudzonemu wygasnąć. Są owszem jego tlenia dowodem. Żywioł, którego pozorne przytłumienie rządy ośmieliło do wojny, wszędzie istnieje jak przedtém, tylko doświadczeniem mędrszy i od zwodniczych ułudzeń wolny. Nie popełni drugi raz błędu czekania zbawienia od obcych, ale z pierwszéj sposobności skorzysta, którą mu właśnie pokoju zawartego ułomność dostarczy.

Albowiem pokój ten nie jest, nie będzie pokojem. Nie usunie powodów do kłótni, nie pozbawi Rossyi możności wykonania jéj dla Anglii szczególnie groźnych zamiarów. Wyczerpanie sił wzajemne daléj wojny prowadzić nie pozwala, więc zabezpieczają sobie strony walczące spokojne wytchienie; ale siły w państwach wrócą, a z niemi chęć ich użycia. Kombinacye wojny mogą się zmienić. Kto korzyść zamierzoną upatrywał w przymierzu jednego mocarstwa, może ją chciéć od przymierza z przeciwném mocarstwem otrzymać. Pokój, to rozwiązanie istniejących stosunków, to nie jest zawiązanie nowych. Dawne, rzeczywiste antagonizmy, pozostaną jak były, tylko wydatniejsze, bardziéj nieznośne. Osłabienie, wycieńczenie, pozbawienie Turcyi rzeczywistego posiadania jéj najpiękniejszych prowincyi wzmacnia przewagę rossyjską. Pokojem zawartym cel więc wojny chybiony i jéj odnowienie nieuniknione. Jakiéjkolwiek będzie natury, skorzystają z odnowienia jéj ludy, i nam potrzeba będzie z niego skorzystać. W czyjeż ręce tymczasem Towarzystwo ma kierunek swój powierzyć?—Czy w ręce wybranych swoich i co roku zmienić się mogących sług, to jest, we własne—czy téż w ręce dyktatoryalnéj delegacyi i jéj umocowanego do porozumiewania się z rządami Francyi, Anglii, Turcyi i Sardynii?—czy w ręce stronnictwa narodowego czy stronnictwa obcéj pomocy?

Nie zmienia się bynajmniéj pytanie, gdyby Konferencya Paryzka pokoju nie zawarła, i owszem staje się naglejszém, nabiera żywotniejszéj ważności. Żadne bowiem emigracyjne usiłowania mocarstw sprzymierzonych do wskrzeszenia Polski, lub przeniesienia wojny na polską ziemię nie skłonią; innym to zostawione jest siłom, a mianowicie postawie przez samą Polskę przyjętéj. Drobna, zwichnięta, korsarska, nakształt Quiberonu bretońskiego lub Lope-

zo-Kubańskiéj wyprawa za dowód jeno martwoty polskiéj Dworom posłuży. Warunkiem udania się powstania jest jego wyjście z wnętrza narodu i niezależność od obcego nakazu. Więc pomimo całéj trudności zadania, działanie nasze wywartém być musi na wnętrze ojczyzny naszéj, takiemi środkami w jakie poświęcenie bez granic jéj dzieci stracone i męczenników uzbraja. Słowem jakie zaniosą, musi być czysta wiara we własne siły, zupełne przekonanie że niczego zewnątrz spodziewać się nie mogą, a na stwierdzenie słów swoich potrzeba im na Emigracyi braci, stojących pomimo wojny i rządów w swym dawnym, niezłamanym, około staréj chorągwi swéj szeregu. Gdyby zaś Opatrzność, pomimo dworskich wstrętów i knowań, środkami sobie jedynie wiadomemi i siłą niezależnych od ludzkiéj rachuby wypadków, wojnę na niwy polskie przewaliła, wtedy na nas spadnie obowiązek zbiorowego apostolstwa na ziemi własnéj téj jedynéj polityki, jaka, strzegąc jéj samodzielności i powołując do życia i czynu wszystkie jéj klassy, sama wskrzesić i zbawić ją może. I wtedy więc znowu od naszego urządzenia się na ziemi wygnania, od zachowania kierownictwa naszego we własnym ręku lub oddania go w ręce dotknięciem się tyranów i przywłaszczycieli splamione i zaprzedane, zależyć będzie nasze przyczynienie się do zbawienia lub szkody Ojczyzny. Czy wojna więc potrwa, czy do naprawienia błędów naszych rozejm niepewny pod imieniem pokoju czasu nam nieco dostarczy, zawsze głosowanie obecne stanowić będzie, nietylko o bycie Towarzystwa, ale o jego wierności lub przeniewierzeniu się Ojczyznie.

Być lub nie być—oto przez obie Sekcye położone wam dziś pytanie.

To ważne, to żywotne, to stanowcze pytanie macie sposobność i możecie, Obywatele, natychmiast rozstrzygnąć przez oświadczenie się wasze *za* lub *przeciw* duchowi, zasadzie, dążnoši i całości Wniosku Sekcyi Batignolles. Zamiarem głównym Sekcyi Batignolles jest: odwrócenie grożącego niebezpieczeństwa od Towarzystwa Demokratycznego Polskiego przez zaprzeczenie Projektowi Lyońskiemu. Dla tego téż przedewszystkiém Towarzystwo powinno odpowiedzieć na kwestyę przedwstępną:

Czyli, odrzucając stanowczo wraz z Sekcyą Batignolles, Projekt Sekcyi Lyon, wniosek pierwszéj dążący do stosowniejszego urządzenia Towarzystwa, za podstawę dyskussyi przyjmuje;

Czyli téż nie?

Na tak położoną kwestyę każdy członek Towarzystwa powołanym jest swoje uroczyste: Tak lub Nie, wypowiedzieć. Głosy te wciągnione do protokułu przez sekretarzy i korespondentów, powinny być wypisane na czele uwag nadesłanych nad pojedynczemi artykułami Wniosku Sekcyi Batignolles. Zagłosowanie to na cel, czyli zasadę wniosku, będzie przez nas obliczoném i wypadek jego wraz z uwagami Sekcyi Ogółowi Twa udzieloném.

Rozstrzygnienie téj naczelnéj kwestyi, nie przesądza wszakże treści i wysłowienia artykułów i w niczém nie może krępować szczegółowéj nad niemi dyskussyi.

A teraz, dla ułatwienia dyskussyi nad artykułami, przedstawimy wam nasze przedwstępne nad niemi uwagi.

Artykuły 1szy i 3ci, lubo żadnego nowego urządzenia w Towarzystwie nie powodują, ani téż w niczém ducha i pojęcia zasad i ustaw jego nie zmieniają i są jedynie ich stwierdzeniem, Centralizacya w całkowitości stwierdza, jako akt wiary w chwili zwątpienia i rozkładu chwalebny i pożyteczny. Ciągle pamiętna że wedle ustawy i zasad demokratycznych jest *służbą publiczną* wykonywującą rozkazy rzeczywistéj władzy spoczywającéj w ogóle, Centralizacya nigdy tytułu władzy, w znaczeniu bezwzględném sobie nie przywłaszczała, innéj mocy sobie nie przypisując jeno uskutecznienia rozkazów Towarzystwa całego, czyli to Manifestem i Ustawą, czyli téż poźniejszemi pojedynczemi uchwałami objętych. Tytuł *władzy wykonawczéj* nawet, w podobnych razach przez konstytucye różnych krajów używany, jako nadużyty i monarchizmem trącący, a zresztą jako wymagający środków znaglających przez nią nie posiadanych, odtrąca, a to tém skwapliwiéj iż, jednocześnie przez to usuwa z umysłów niektórych członków mylne i równie niewłaściwie z teoryi konstytucyjnych do Twa przeniesione wyobrażenia, o stawianiu przeciw władzy opozycyi, o prawie do protestowania, wypowiadania posłuszeństwa, zaprzeczania prawności jéj istnienia, odmawiania i wstrzymywania podatków, co wszystko niepowetowaną szkodę Twu przynosiło. Ale powagi urzędowéj i prawa do wymagania posłuszeństwa od podrzędnych instytucyi i pojedynczych członków, potrzebnego do uskutecznienia danych jéj przez Ogół poleceń, Centralizacya bronić winna i bronić będzie, jako warunku koniecznego spójności, czynu i życia Towarzystwa samego. Tak pojęcie swoje wyrażenia Art. 1ego objaśniwszy, żadnéj niedogodności w nim, równie jak w Art. 3cim nie widzi.

Artykuł 2gi, tyczący się zmniejszenia liczby członków Centralizacyi z pięciu do trzech, w zwyczajnym stanie rzeczy i funduszów, przedstawiałby niedogodność przywiązywania ciągłego wszystkich członków do miejsca obrad, wtedy nawet, gdyby osobista czynność w oddaleniu którego użyteczną lub potrzebną być mogła. Uwaga ta, wraz z drugą, iż ubytek jednego z członkow przez chorobę, śmierć lub inną jaką niezależną od niego przyczynę, zostawiłby Centralizacyę w niemożności działania, skłoniły Centralizacyę do sprzeciwiania się dawniéj temu wnioskowi. Dziś brak środków utrzymania przez Towarzystwo pięciu członków zmniejszenie ich liczby konieczném czyni, a wniosek Sekcyi Batignolles sam niedogodność drugą usuwa, przez upoważnienie Centralizacyi do wezwania bez odwoływania się kandydata najwięcéj głosów mającego. Za-

strzegając więc sobie prowizoryczność tego urządzenia, spowodowanego dzisiejszym brakiem funduszów i możność uchylenia go zaraz za okazaniem się obfitszych źródeł dochodów Twa, Centralizacya na Art. 2gi się zgadza.

Artykuł 4ty, tworzący Delegacyę pomocniczą w Paryżu, zdaniem Centralizacyi wymaga zmiany nakazanéj samą naturą instytucyi pomocniczych, a zatém podrzędnych—duchem ustawy i uszanowaniem dla zasady równości.

Sama nazwa *Delegacyi* jest sprzeczną z celem i naturą instytucyi zaprojektowanéj, równie jak ze sposobem jéj mianowania. Delegowany jest umocowanym delegującego, nie czyim innym, i za sposób spełnienia poleconego mu dzieła przed nim tylko może być odpowiedzialnym. Nie może być delegowanym ku saméj pomocy jakiéjkolwiek innéj instytucyi, ale téż dla jéj kontroli, bo nigdy na nim ciężyć nie przestaje odpowiedzialność moralna i sumienna przed swoim wyborcą. Przy boku instytucyi zwierzchniéj znajdując się, w naradach jéj biorąc udział doradczy, mógłby być często dla niéj pomocą, bo świadkiem będąc jéj zleceń, zawszeby mógł powody ich zrozumiéć a zatem je podzielać. Zdaleka, wszelka wątpliwość zmusza go do odwoływania się do delegującego, bo prze dnim żadna odpowiedzialność cudza go nie osłania. Do działania w imieniu Centralizacyi i za nią, pod własną przed nią tylko, bo za pełnienie jéj poleceń, odpowiedzialnością, nikt oprócz saméj Centralizacyi, delegować nie może; ale ponieważ nikt téż delegować nie może jeno członków własnego składu, a Centralizacya członków na wysyłanie nie ma, podobni Centralizacyi umocowani składaliby wtedy *komissyę*, nie delegacyę. Instytucyi dopomagającéj Centralizacyi w administracyi wewnętrznéj Towarzystwa, we Francyi osiadłego, właściwym tytułem jest komisya, nie zaś delegacya.

Niemniéj jest nazwa delegacyi sprzeczną z zaproponowanym sposobem wyboru. Przez delegacyę rozumie się zwykle ciało zbiorowe, federacyjne, złożone z delegowanych, wysłanych przez osobne odłamy. Delegacya Sekcyi Paryskich nosiła właściwe nazwisko; wybrani ogółu Twa Paryż zamieszkującego nie mogą być jego delegacyą, ale jego, do spełnienia JEGO poleceń, umocowaną instytucyą. Delegacya jest niewłaściwém nazwaniem; Centralizacya proponuje więc nazwę *pomocniczéj komisyi*.

A teraz rozpatrzmy się w naturze i przeznaczeniu takowéj komisyi, któréj potrzebę okolicznościową Ustawa przewidziała, skoro Centralizacyę upoważniła do zawiązywania pomocniczych instytucyi. Niedokładnie objaśnieni o celu jéj wyrazami Artykułu 4go, mianującemi instytucyę zaproponowaną 'węzłem i ogniwem pośredniém pomiędzy członkami a Centralizacyą,' odnosić się musimy do własnego doświadczenia 'niedogodności wynikających z rozproszenia i odosobnienia członków zamieszkujących Francyę, itd.'—Te niedogodności wszystkie pochodzą z utrudnionych lub poprzerywanych

stosunków członków we Francyi mieszkających, tak z Centralizacyą, jako téż pomiędzy sobą. W miarę odwyknienia od stosunków dawnych, niedogodność się zwiększała; nareszcie wzrosła do rozmiarów powszechnego rozstroju i bezładu, i dziś wymaga nagłego zaradzenia. Kwestya przecię nie przestała być całkiem administracyjną, wewnętrzną. Centalizacya, widząc ją swém oddaleniem, by już o innych okolicznościach nie wspomnić, dla siebie utrudnioną, ma prawo żądać od członków we Francyi będących pomocy, którą oni świadczyć na jéj wezwanie są obowiązani. W tym celu Centralizacya, na mocy udzielonego jéj przez Ustawę prawa, ustanowiła była komisyę korespondencyjną, któréj pracom wiele jest winna, ale która nie zdawała się członkom Paryzkim czynić równie zadość potrzebie godzenia i kojarzenia żywiołów rozpadających się. Prawdziwą przyczyną tego niezadowolnienia było, że śród spaczenia politycznych wyobrażeń i przy ciągłych zamachach na byt Twa, komisya nie mogła zamknąć się w granicach administracyjnych czynności, ale, swą gorliwością o polityczne Twa prace, wznieciła zawiść stronnictw i podejrzywania o przywłaszczycielswo. Oprócz tego, dla braku wolnego od zatrudnień czasu, nie była w stanie podołać pracy administracyjnéj, utrudnionéj zamieszaniem w Twie. Ciało administracyjne, aby było skuteczne i pojednawcze, musi, jako instytucya, ograniczyć się na mechanizmie administracyi. W takich rozmiarach, gdyby Ustawa odpowiedzialność za administracyę nie była włożyła na Centralizacyę, a zatém nakazała jéj być instytucyą administracyjną naczelną, pojmowalibyśmy nawet rozdział dwóch atrybucyi, oddanie administracyi miejscowéj w ręce miejscowych wybranych, począzstkowanie przeto administracyi ogólnéj, a zostawienie przy Instytucyi Naczelnéj jedynie nadzoru nad zarządem, bez zarządu samego. Byłoby to zmianą radykalną organizmu, konstytucyi Twa, nie bez wielkich niedogodności, jako to zależność w czynnościach politycznych od środków przez władzę niezawisłą dostarczanych, wtedy, gdy sama natura tych działań wzbrania ich jawności; ale zmiana podobna byłaby przynajmniéj lojiczną i dla całego Towarzystwa jednostajną. Czego zaś pojmować nigdybyśmy nie mogli, to przywiléj jakikolwiek, czyto administracyjny czy polityczny, służący wyłącznie jednéj Twa części. Otóż na takim przywileju opierałaby się administracya wybierana przez członków Paryzkich dla całego Twa we Francyi. To wprowadziłoby do Twa nierówność, zarząd uprzywilejowanéj starszyzny; to byłoby przeciwne nietylko ustawie, ale zasadzie i musielibyśmy stanowczo temu się sprzeciwić. Nadanie instrukcyi nam zostawiono, zmuszone wybranych przez nas zatwierdzenie, zasadzie pogwałconéj zadośćby nie uczyniły. Instrukcyą moglibyśmy jeno instytucyę związać, zbezwładnić, gdy przeciwnie potrzebujemy jéj czynności i sprężystości w jéj przepisanym zakresie; a odmówieniem zatwierdzenia wybranych, ściągnę-

libyśmy na siebie odpowiedzialność za nowe nieukontentowania i rozdwojenia i za zniszczenie skutku z wyboru spodziewanego. Wykonawce poleceń Centralizacyi, jéj pełnomocnicy, byliby jéj narzuconymi, wenecką radą dziesięciu, sędziami tym niewłaściwszymi że zaocznymi. Centralizacya, która ich nie zna, odpowiedzialności za nich przyjąćby na siebie nie mogła, kiedy tymczasem Two nikogo prócz Centralizacyi za odpowiedzialnego przed sobą za czynności jéj nie uważa; a ta jéj odpowiedzialność w niczémby jednak wybranych Paryzkich od ich przed wyborcami odpowiedzialności nie zasłoniła.

Centralizacya więc wybór członków instytucyi pomocniczéj za sprzeczny z ustawą, duchem i korzyścią Towarzystwa uważa, i przeciw niemu stanowczo się oświadcza.

Nie jest przecię ślepą na powód, który ten wniosek Sek. Batignolles podyktować musiał. Powód ten jest ważny, i może być wedle nas zaspokojonym. Powodem tym jest że swém długiém z Paryża wydaleniem Centralizacya musiała stracić bliższą znajomość ludzi i okoliczności paryzkich, a szczególnie stopnia zaufania, jakie ogół członków Paryzkich w każdym z nich pokłada. Być w téj mierze oświeconą Centralizacya sobie życzy, i dla tego proponuje wybór podwojonéj liczby kandydatów do komisyi pomocniczéj, zpomiędzy których Centralizacya sama komplet członków zamianuje. Lubo Centralizacya przezto ograniczoném widziałaby swe prawo mianowania wykonawców swych poleceń, jednakże ocaloną będzie potrzebna członków komisyi przed nią odpowiedzialność. Korzyścią téj formy będzie zgodzenie praw Centralizacyi z życzeniem członków.

Art. 5ty, podnoszący i ponawiający wniosek Sekcyi Strazburg dodatkowego podatku, zawiera nawiasową uchwałę zmiany tytułu i firmy dziennika Twa, któréj, prócz względu zabezpieczenia przesyłki tego pisma, nicby usprawiedliwić nie mogło. Ponieważ członkowie we Francyi zamieszkali najlepszymi są sędziami warunków dochodzenia ich dziennika, Centralizacya wstrzymuje się z swojemi uwagami aż dopóki zdania ich nie usłyszy. Tymczasem tylko zapytuje się, czyby wypuszczenie tytułu i firmy na egzemplarzach do Francyi przesyłanych, nie odpowiadało równie dobrze w nawiasie art. 5tego wyrażonéj potrzebie.

Zaproponowany w Art. 6tym środek do uporządkowania Twa, przez wykreślenie z listy jego wszystkich nieczynnych, Centralizacya uważa za nadto proskrypcyjny i nieobiecujący wymiaru równéj dla wszystkich sprawiedlwości. Centralizacya sądzi, że do uporządkowania Twa prędzéj można dójść przez spisanie osobne członków czynnych,bo tych tylko liczba według Ustawy stanowi Towarzystwo Demokratyczne Polskie, co łatwiéj będzie uczynić, niż wymazywać nieczynnych, z powodu wielkiéj tych ostatnich liczby, niewiadomości miejsca ich pobytu i trudności doręczenia im jakiegokolwiek pisma. Członków nieczynnych można zawsze uważać

za rezerwę, która przy nastawieniu się pomyślniejszych okoliczności powiększy szeregi nasze. Dla czegoż koniecznie dziś mamy przecinać łatwość pomnażania się kolejnego liczby członków Twa przez proste zgłoszenie się ich do czynności? dla czego przyszsłość ich mamy czynić zawisłą od skutku jednéj odezwy komisyi pomocniczéj która może ich nie dojdzie? Gdy jedną z powinności członków jest wzajemne zachęcanie do wytrwałéj pracy, nie ścieśniajmyż pola dla jéj działania. Czego jedna odezwa nie zrobi, może zrobić druga, jeżeli komisya wpływu nie wywrze, mogą go wywrzéć Centralizacya, Sekcye i pojedynczy zaufanie posiadający członkowie. Zresztą, nieczynni nie są główną przyczyną nieładu w Twie, ale czynni wichrzyciele, i tych nietylko komisya, ale całe Two, wszystkie jego instytucye, wszystkie Sekcye i wszyscy członkowie powinni z całą gorliwością pozywać, ścigać i podawać do wykreślenia. Jeden byśmy tylko radzili uchwalić przepis dla nieczynnych, to jest aby żaden ich akt nie był uważany za prawny, dopóki ich Two nie zobaczy na liście członków czynnych.

Powody Art. 7go, oświadczającego politykę względem krajów których gośinności używa, Centralizacya rozumie, ale nie wiele ufa skuteczności środka. Sądzi przytém że oświadczenie Twa powinno przy określeniu naszych względem krajów obcych obowiązków, zawarować nasze do swobodnego działania na rzecz Polski prawa. Chcąc dla szczérości naszych zobowiązań zyskać wiarę, musimy wykazać ich zgodność z naszym celem i zasadami, do nich się odwołać, na nich się oprzéć, a wtedy unikniemy niebezpieczeństwa aby przeciwnego im tłumaczenia zobowiązaniu się naszemu nie dano. Polityka oparta na prawdzie jest szczérą; udawanie jéj nie do twarzy, a dwuznaczność wiary jéj u przeciwników nie zyszcze. Tym warunkom odpowiadające oświadczenie Centralizacya przedstawi po przejrzeniu uwag Sekcyi.

W końcu naznaczamy dzień 15 Kwietnia 1856 r., jako termin do zebrania głosów na przedwstępną kwestyę i przesłania uwag nad artykułami Wniosku Sekcyi Batignolles. Uwagiz głosami mogą być wprost, albo, jeżeli z Francyi, za pośrednictwem Komisyi Korespondencyjnéj, do Centralizacyi nadsyłanemi. Wypadek głosów, jako też ujęte w treściwą całość uwagi członków, Centalizacya będzie się starała o ile jéj możności, jaknajprédzéj drukiem ogłosić. Centralizacya spodziewa się odnowienia w Twie dawnéj spójności i gorliwości i przesyła swoje

Pozdrowienie i Braterstwo.

Członkowie Centralizacyi Towarzystwa Demokrat. Polskiego:
Stanisław Worcell, Antoni Żabicki, Ludwik Bulewski.

Londyn, dnia 20go Lutego 1856 r.

Londyn. W Drukarni Towarzystwa Demokratycznego Polskiego.